

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Szklane domki.

Podmulone pałace ubezpieczeniowe.

A gdy wychodzili na ulice, gdy stawali przed robotnikami ciskali im w oczy temi ogromnymi zdobyczami socjalnemi, ktorými wyprzedzili całą Europę.

W imię tych zdobyczy socjalnych pod postacią: Kas Chorych, Funduszu Bezrobocia, wszelakiego typu ubezpieczeń od wypadku, starości, niezdolności do pracy — żądali dla siebie bezwzględniego posłuchu i... szacunku.

W szale „twórczym” od pierwszych dni „Moraczewszczyzny” nie znali hamulców, a ciężko zapracowane składki robotnicze obracali na wysokie pensje dla dyrektorów, komisarzy, na marmurowo-lustrzane pałace, ambulatorja, apteki itd.

Tak pracowali „okupanci” instytucji ubezpieczeniowych socjaliści, tę samą rolę przyjęli na się, po wyparciu socjalistów, — socjal-sanatorzy z pod znaku prystorskiego.

W kasach instytucji ubezpieczeniowych walały się niedawno jeszcze ciężkie miliony.

Po latach jednak urodzaju nadeszły ciężkie lata klęski i oto, jak głoszą raporty, położenie finansowe niektórych Kas Chorych, zwłaszcza w okręgach przemysłowych — jest już dzisiaj wprost rozpaczliwe. Kaprys inwestycyjno-ekonomiczny, obliczony na pochwalenie się przed wyborcami „dorobkiem”, pęka jak domek szklany.

I tak np. jedna z Kas w okręgu łódzkim zbudowała szpital, płacąc lekko myślnie weksłami dostawcom i przedsiębiorcom — obecnie cały wpływ miesięczny jest mniejszy niż kwota weksli przedstawionych do wypłaty. A skąd wziąć pieniądze na wydatki bieżące i pensje?

Inna Kasa Chorych w tym samym okręgu wydawać musi miesięcznie dwa razy więcej niż wynosi dochód ze składek. Sytuację swą ratuje bezlitosnym egzekwowaniem zaległości i robieniem... długów, co w najbliższej przyszłości grozi niewypłacalnością.

„Kasa łódzka — jak informuje sanacyjna „Prawda” (nr. 25 z dn. 22. 6. br.) od początku roku do obecnej chwili wykazuje niedobór pomiędzy wydatkami a dochodami, wynoszący około trzech milionów złotych. Zjedzone są wszystkie, szczupłe zresztą, rezerwy gotówkowe i zaczyna się robić długi. Nowo otwarty szpital łódzkiej Kasy Chorych, który z taką pompą przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej oddawano do użytku, lada dzień nie będzie miał na wyżywienie chorych, gdyż żaden dostawca nie mu już nie zakredytuje.

W Kasie łódzkiej oszczędności na leczenie posunięte zostały już do ostatecznej granicy. Ostatnio zaczyna się likwidować liczne ambulatorja fabryczne.”

Jest to robione planowo, by robotnicy zmuszeni byli uczęszczać do ambulatorjów kasowych. Zmierzają się na tej drodze do robienia nowych „oszczędności”, gdyż chory robotnik dwa razy się namyśli zanim zdecyduje się

Komunikat Zarządu Głównego Tow. Powst. i Woj. n.t. D. O. K. VIII. Bluznierca Sławuski zawieszony w funkcjach.

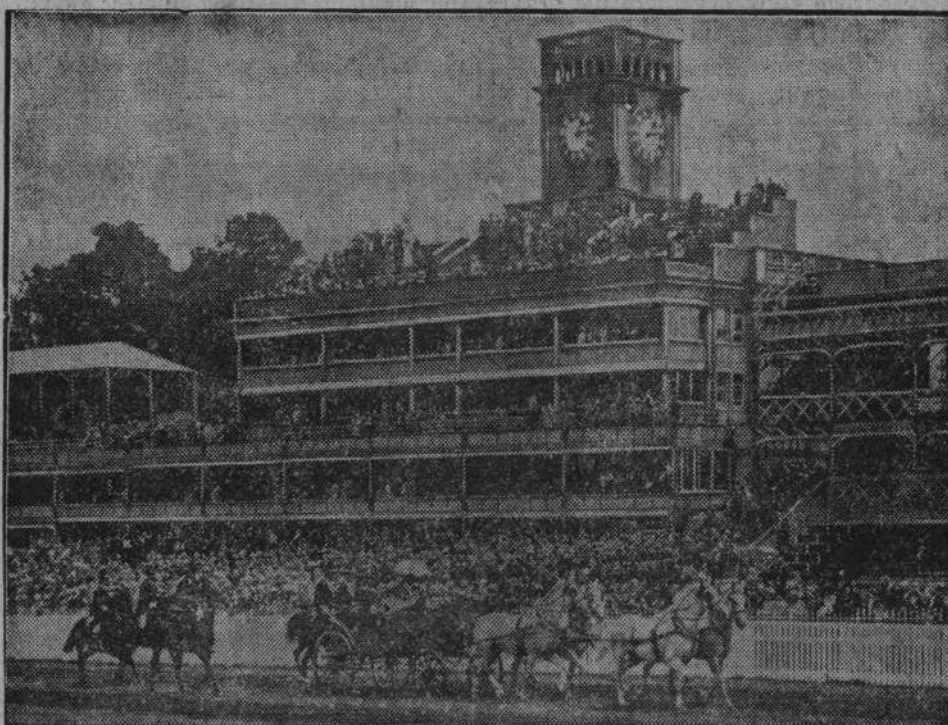
Zarząd Główny Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. w Grudziądzu zajmował się w dniu 18 bm. zarzutami podniesionymi w prasie przez organizację narodowe miasta Chełmna przeciw referentowi oświatowemu Okręgu chełmińskiego p. prof. Sławuskiemu z Grudziądza streszczającymi się w tem, że p. Sławuski dopu-

sterzczył cały dzień przed okienkiem biurowym kasochorobowca i stracił jednodniowy zarobek. Pomysł ten naprawdę nieludzki.

A oto dowód wołający już o pomstę do nieba. Po pozawieniu członków Kasy leczenia klimatycznego i w zdrojowiskach przyszła kolej na ograniczenie leków, które często są jedynymi

środkami, bez pomocy których leczenie staje się kpinami i szkodą dla zdrowia ubezpieczonego.

Naczelnym lekarzem Kasy Chorych we Lwowie p. dr. Sabatowski i komisarz rządowy tejże instytucji wydali okólnik do wszystkich lekarzy kasowych w którym — jak zanotował lwowski „Dziennik Ludowy” czytamy:



Angielska para królewska na wyścigach w Ascot.

Prowokacja... za prowokacją.

Zajście pod Chorzystowem.

Chojnice, 21. 6. Tel. wł.

Do jakiego rozwydrzenia doprowadza propaganda niemiecka przeciwko granicy polskiej, świadczy wypadek, który wydarzył się niedaleko Chojnic.

Straż graniczna przytrzymała onegdaj na terenie polskim pod Chorzystowem trzech Niemców a mianowicie 26-letniego

Alfonsa Schefflera, 21-letniego Pawła Janta i 21-letniego Waltera Fethke wszystkich pochodzących z Człuchowa po stronie niemieckiej.

Oświadczyli oni, że przekroczyli granicę i dają się aresztować, ponieważ nie uznają granicy polsko-niemieckiej, jako „niesprawiedliwej i bezprawnej”.

Krwawy pobór rekrutów.

Starcia z policją w Sądowej Wiszni i Króścienku.

Lwów, 21. 6. Tel. wł.

W Sądowej Wiszni, mieście położonym przy linii kolejowej Lwów — Przemyśl, przyszło wczoraj w czasie poboru rekrutów do krwawych awantur między poborowymi i policją.

W czasie poboru rekrut Włodzimierz Kisilyczko pobił wójta i jego zastępcę. Gdy posterunkowy Kurzyński usiłował rekruta uspokoić, ten rzucił się na policjanta i starał się odebrać mu karabin, przy czem bił go laską po głowie.

Policjant w obronie własnej użył nabitego na karabin bagnetu i pchnął napastnika, przebijając mu lewe płuco obok serca. Inni rekruci, którzy dotychczas przy-

glądali się spokojnie tej bóje, zaatakowali policjantów oraz publiczność cywilną.

Przyszło do starcia, w czasie którego poborowy Antoni Szpulak został przebit bagnetem przez jednego z policjantów. Szpulaka w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Ostatecznie policja przywróciła spokój, aresztując kilku poborowych.

Podobna awantura z poborowymi wybuchła w Króścienku koło Dobromila. Rekruci zaatakowali policję i mieszkańców, wywiązała się awantura w czasie której padł szereg strzałów.

Jeden z poborowych w stanie groźnym przewieziony został do szpitala wojskowego w Przemyślu.

Przyjęcie do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu.

Od roku szkolnego 1930/31 warunkiem przyjęcia kandydatów na pierwszy kurs Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu jest:

a) ukończenie 7 oddziałów sześć i siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej, albo

b) ukończenie 3 klas państwowej lub prywatnej, posiadającej prawa publicznych, średniej szkoły ogólnokształcącej, albo

c) ukończenie całkowitego kursu szkoły rzemieślniczo-przemysłowej państwowej lub przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznanej za równorzędną, albo

d) ukończenie odpowiedniej ilości klas innych szkół, które będą uznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równorzędne.

Oprócz posiadania wskazanego cenzusu naukowego kandydaci powinni złożyć egzamin sprawdzający z języka polskiego,

ścił się bluźnierstwa i to na zebraniu organizacji Powstańców i Wojaków w Chełmnie. Nie przesądzając wyniku do chodzeń, które zarządzone zostały, Zarząd postanowił zawiesić p. prof. Sławuskiego w urzędowaniu na stanowisku referenta oświatowego aż do wyjaśnienia sprawy.

Zarząd Główny.

Ruch Młodych O. W. P.

Zebranie w Toruniu.

Wczoraj t. j. dnia 20 b. m. odbyło się zebranie Młodych O. W. P. na którym referat sytuacyjny wygłosił red. Kanarowski.

Po referacie wywiątała się żywa dyskusja w czasie której opracowano plan na najbliższą przyszłość.

— „Nadzwyczaj ciężka sytuacja ekonomiczna w państwie odbija się na życiu kasowym i zmusza do czynienia jak największych oszczędności, aby sprostać finansowo obowiązkowi Kasy.

Lustracja (?) aptek kasowych wykazała, że pod tym względem musi się wprowadzić rygorystyczne ograniczenia, jeśli Kasa nie ma się stać w najbliższym czasie niewypłacalną. Oprócz więc tych specyfików, które przez pp. lekarzy kasowych uznane zostały za niepotrzebne i zakwalifikowane do wykreślenia z lekospisu raz na zawsze, trzeba czasowo, na okres przesilenia finansowego skreślić cały szereg dalszych leków.

Wobec tego zarządza się skreślenie z wykazu specyfików aptek Kasy Chorych m. Lwowa nast. środków (tu następuje wyliczenie 96 leków, których zapisywanie na koszt Kasy Chorych jest zakazane. Między in. zakazane są takie jak agomensi, allonal, atofan, fosfit, cibalgina, digipuratum, fibrolisyna, isacen, fityna itd. Powszechnie używane środki, w wielu wypadkach jedynie skuteczne). —

W dalszym ciągu okólnik ten podaje:

— „Wszystkie wody mineralne i sztuczne skreśla się.” —

A gdyby, który z lekarzy, powodowany sumieniem i nauką ważył się zapisać którykolwiek z wycofanych leków, zapłaci za to z własnej kieszeni.

W momencie zatem, gdy robotnik wycieńczony głodem, bezrobociem, troską o jutro coraz częściej zapada na zdrowiu, w momencie, gdy ten, który posiada kawałek pracy, trzyma ją kurczowo ponad siły, w tym momencie Kasy Chorych stają się dlań instytucją bezużyteczną, gdyż stoją przed ruiną lub, chraniać się przed nią, na zdrowiu wynędzniałego robotnika czynią nieludzkie oszczędności.

Gdzież się podziwiają wasze deklaracje na temat troski o dolę robotniczą, gdzie są wasze „szklane pałace” i „radosno-majowe” zapowiedzi?

Fundusz Bezrobocia ością w gardle stanął już robotnikowi — a Kasy Chorych według recepty „brygadowej” tę ość jeszcze głębiej mu w gardło wpukują. Skoro spadkobiercy sanacji zamierzali reformować ustrój „socjalistyczny” Kas Chorych, opanowanych rzeczywiście przez partyjników i ich bojówkarzy toć reformować go winni byli nie kosztem najdroższego skarbu robotnika — jego zdrowia — bo to nieludzkie.

Nędy podmulonych instytucji ubezpieczeniowych nie zagłuszą brzęki ostróg, ni lampasowe froterowanie frazesami, ni blask glancowanych rekawiczek, ba nawet nie zakryje jej mars waszych czoł.

Robotnikowi wyrwaliście ciężkie zarobki a zostawiacie mu — ruinę, bankrutwa i czyhanie na jego zdrowie.

Na to robotnik polski nie zasłużył.

Nie byliśmy nigdy zwolennikami „zdobyczy socjalnych” ponad nasze siły, na wyrost, ze szkodą naszego życia gospodarczego — ale nigdy nie zgodzimy się na to, by „reforma” tych instytucji odbywała się drogą nieludzką.

z matematyki i z rysunków w zakresie programów szkół wymienionych powyżej w punktach a) i b).

Egzamin sprawdzający odbędzie się 5 września o godz. 8-ej rano.

Zgłoszenia ustne lub piśmienne przyjmuje się od 17-go bm.

Ograniczenia wywozu trzody chlewnej.

Na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa zamknięte są dla wywozu zwierząt zagranicę następujące powiaty.

I. Z powodu pomoru i zarazy świń powiaty: Do Austrii: Toruń — woj. pomorskiego, Do Czechosłowacji: Brodnica, Dziadówo, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego.

Atak na Bank Polski.

Warszawa, 21. 6. Tel. wł.
Dotąd dyrekcja Banku Polskiego nie była jeszcze tykana. Teraz dopiero przygotowuje się atak sanacji. Aranżerem tego kursu jest p. Wróblewski, prezes Banku Polskiego. Bawi obecnie w Zakopanem, lecz w niedzielę wraca do Warszawy na nadzwyczajne posiedzenie rady Banku, na którym mają nastąpić obrady nad zmianami personalnymi na wyższych stanowiskach. Jest to zatem widoczny atak sanacji na dotychczasowe kierownictwo.

Wiceminister gen. Konarzewski w Gdyni.

Gdynia 20. 6.
Dziś o godz. 7.20 przybył tu z Warszawy w zastępstwie ministra spraw wojsk. wiceminister general Konarzewski w towarzystwie szefa marynarki wojennej komandora Świrskiego.

Zmiany w kolejnictwie.

Warszawa, 21. 6. Tel. wł.
W najbliższym czasie mają być podpisane nominacje pp. Bogusława Dobrzyckiego na stanowisko dyrektora dyrekcji gdańskiej; inż. Miecz. Niebieszczańskiego na dyrektora dyrekcji katowickiej; inż. Edm. Wąsika na wicedyrektora tejże dyrekcji; wreszcie inż. St. Łaguny na dyrektora dyrekcji radomskiej.

Tajemnicze pożary w Stoczni gdańskiej.

Gdańsk, 20. 6. Tel. wł.
Jeszcze nie wygaśnięty pożar, powstały w stoczni gdańskiej na Holmie w dniu 18 bm., a już w wieczór dnia następnego 19 bm. wybuchł pożar ponownie na terenie tejże stoczni na Holmie. Tym razem ofiarą pożaru stała się szopa dla lokomotyw, w której zwykle stały dwie, a tym razem tylko jedna lokomotywa, wprowadzona tuż przed wybuchem pożaru. Straż pożarna z powodu trudnego dostępu, przewieziona promem i zniewolona pompować wodę z daleka dość późno podjęła się gaszenia. Szopa spłonęła. Lokomotywa odniosła także pewne uszkodzenia. Przyczyna pożaru i tym razem wyjaśniona nie została.

Mianowanie podsekretarza.

Warszawa 20. 6.
P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret mianujący ks. dr. Bronisława Zembalłowicza podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Arsenał działacza ukraińskiego.

Kanonada w czasie pożaru.
Luck, 20. 6. Tel. wł.
Na krańcach miasta Dubna wybuchł groźny pożar, który w kilka godzin obrócił w perzynę 9 domów.
W czasie pożaru w domu działacza ukraińskiego Jana Pietruka rozległa się nagle kanonada wybuchających naboju karabinowych.
Ludność, która brała udział w akcji ratowniczej, uciekła w popłochu. Na miejscu pozostała jedynie policja i straż ogniowa.
Po godzinie kanonada ustała, a z pod zgliszcz wydobyto kilkanaście rewolwów, karabinów i bagnatów oraz dużą ilość łusek z naboju karabinowych.
Pietruka aresztowano, sprawą zaś tajemniczego arsenału zajęły się władze bezpieczeństwa.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda.

(Dokończenie.)

Z uczuciem uściśnął biednego sierotę i pocałował go w głowę. Chłopak patrzył zdziwiony tylko i onieśmieszony, lecz zimny. Nędra i praca i chleb obcych i pogarda ludzi zamknęły mu serce. Zmieszany był, ciekawy, lecz nie wierzył, aby mu to dziwne odkrycie tajemnicy jego urodzenia przydać się na co miało. Ojciec mu nawet o dawnej świetności rodu nie wspominał, aby nie zatruwać życia. Z rezygnacją milcząc, odepchnięty, nie chciał dziecku przekazać pamięci smutnych swoich dziejów.
— Jeśliście znali ojca — rzekł powoli i uśmiechając się dziwnie, wiedząc musicie, że i tu będzie cierpiał, kiedy się do obcych wyniosł szuka szczęścia i zarobku, a i tam znaleźć ich nie mógł. Biednym wszędzie bieda.
Chłopak rzekł te słowa nawpół wesoło, pół smutnie, z tą rezygnacją ubogich, co się ze swym losem obyli, a o. Franciszek nie chciał mu odkryć całej prawdy, aby nie obudzić i niewczesnych żalów i próżnych nadziei.
Na tem więc skończyła się ich rozmowa i chłednik zobowiązał się w se-

Nożyce w brzuchu.

Trzynacie i pół lat. — Operacja.

O niezwykle wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgji. Oto w roku 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszorzędnny chirurg z Metz. Od tego czasu, a więc przez 13 i pół lat pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena, lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora, bawiąc w kąpielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbadaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego.
Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości, pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji dokonanej przed 13 i pół laty chirurg, wskutek niedopatrzeń, zaszył w ranie.
Miejsce, w którym nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrznosci w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki po dokonaniu operacji, jest w dalszym ciągu bardzo groźny.
Według opinji lekarzy, jeśli nawet uda się chorą utrzymać przy życiu, pozostanie ona kaleką.

Wychylił czarę śmierci i...

Nieudana egzekucja.

W Estonji istnieje jeszcze kara śmierci, przyczem skazanemu wolno wybierać między śmiercią przez powieszenie i przez otrucie. Niedawno skazany zbrodniarz, Sergej Wasilew wybrał truciznę i w wesołem usposobieniu wypróżnił czarę z napojem o przyjemnym smaku. Ale Wasilew, posiadając bardzo silny organizm nie umarł i po krótkiej niedyspozycji przyszedł do zupełnego zdrowia.
Osadzono go ponownie w jego celi

więziennej i obecnie prawnicy głowią się nad tem, co zrobić z tym skazańcem. Wyrok śmierci został wszak wykonany i nasuwa się pytanie, czy Wasilew prawnie jest przetrzymywany w więzieniu. Inne jeszcze pytanie pozostaje narazie bez odpowiedzi: czy miałowicie dopuszczalne jest powtórzenie już wykonanego wyroku. Jest to istotnie zagadnienie trudne do rozstrzygnięcia.

Apetyty niemieckie zaostrzają się.

Przypomnienie Alzacji i Lotaryngji.

Berlin 20. 6.
Organ ministra spraw zagr. Curtiusa „Koelnische Ztg.” przedstawiając program pomocy dla niemieckich obszarów wschodnich rzekomo jako wynik postanowień traktatu wersalskiego w sprawie granicy polsko-niemieckiej żąda, ażeby nie zapomniano, że traktat ten zadał również zachodnim prowincjom Rzeszy ciężki cios.
Zapominamy zbyt łatwo — píše

dziennik — że także Alzacja i Lotaryngja oderwane zostały od całości obszarów państwa niemieckiego, a co najważniejsze wyrwane ze związku gospodarczego Niemiec.

Ten stan rzeczy, wywołany przez wielką politykę bez udziału ludności obszarów pogranicznych, mający wszelkie cechy sytuacji krytycznej usprawiedliwia zupełnie konieczność specjalnych zarządzeń pomocy.

Dyrektor „Diabolo” aresztowany.

Zanim zdolał odlecieć do Gdańska.

Warszawa 21. 6. tel. wł.
Warszawska policja dokonała wczoraj w porcie lotniczym na lotnisku mokotowskim sensacyjnego aresztowania.
Z polecenia poznańskich władz sądowych aresztowany został inżynier Jakób Weisblum, dyrektor fabryki szwedzkich wirówek „Diabolo-Separator”, posiadającej swe przedstawicielstwo w Warszawie.
Inż. Weisbluma aresztowano w chwili, gdy przy okienku zawiadowcy portu lotniczego wykupywał bilet do Gdańska.
Aresztowanie inż. Weisbluma nastąpiło na parę minut przed startem samolotu w drogę do Gdańska.
W sferach handlowych i przemysłowych zarządzenie poznańskich władz sądowych wywołało wielkie wrażenie.
Inż. Jakób Weisblum stoi na czele wielkiej, jedynej w Polsce fabryki wirówek.

Inż. Weisblum stoi pod zarzutem nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa.

Ponadto oskarżenie zarzuca mu uprawianie przemyślnictwa przez granicę polsko-gdańską. Posiadając w wolnym mieście główny oddział inż. Weisblum miał przewozić bez cła do Polski wirówki i części do nich.

Według przypuszczeń straty skarbu państwa sięgają mają zawrotnej sumy 10 milionów złotych.

W związku z tą sprawą zatrzymano w Warszawie, Poznaniu i kilku miastach prowincjonalnych siedem osób, pod zarzutem współdziałania z oskarżonym inż. Weisblumem.

Po aresztowaniu inż. Weisbluma władze śledcze doknały rewizji w biurze fabryki.

Zapisz siebie, namawiaj innych do L. O. P. P.

„Almanach” dworskich skandali.

Jak informuje z Wiednia korespondent „Naszego Przeglądu”, nakładem „Austriackiego Instytutu dla Genealogji” ma się ukazać wkrótce dzieło wiedeńskiego historyka, doktora Henryka Höfflingera, które równo sobie zdaje się w całej literaturze światowej nie ma.

Będzie to almanach gotajski wszystkich nieprawych dzieci tych królów, książąt i wielkich panów, którzy w ciągu ostatniego tysiąclecia kierowali losami Europy.

Jaki będzie charakter tego sensacyjnego dzieła, wynika chociażby z słowa wstępnego, w którym znajduje się następujący ustęp:

— „Leksykon ten przedstawia bieg krwi owych rodów, które przez tysiące lat stały na czele naszego kontynentu... Rozumie się samo przez się, że i miłośnicy wszystkich historycznie ważnych osobistości muszą w nim zostać omówione.” —

A więc dziejowa kronika skandali w systemie leksyko-graficznym, kronika, która może się łatwo stać punktem wyjścia dla nowego skandalu, gdyż nie ogranicza się ona do przeszłości, ale wkracza i do dzisiejszych czasów.

Sabotaż na linii Gdynia-Wejherowo.

Dnia 6 czerwca br. został narzucony zbrodniczą ręką w okolicy Redy drut żelazny na przewody elektryczne wysokiego napięcia 15 000 woltów linii zasilającej miasto Wejherowo. Drut zarzucony zwisał około 1 metra nad ziemią, przez który został porażony prądem elektrycznym czotowiek, udający się na pole do pracy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało uratować ofiarę, jednakże porażonego musiano odstawić w stanie dość groźnym do szpitala w Wejherowie, gdzie przebywa do dziś.

Jak stwierdzono na miejscu wypadku przez kierownictwo ruchu Pomorskiej Elektrowni Krajowej Gródek chodzi tu o wypadek sabotażu, mający na celu uszkodzenie linii elektrycznej do Wejherowa. Podobne wypadki zdarzały się w ubiegłym roku w okolicy Gdyni, gdzie zarzucono drut na linię elektryczną zasilającą miasto Gdynię pozbawiając przez to miasto na dłuższy czas światła. Do takich wystryków może być zdolna tylko nierozważna lubozierja, która zastręguje na najostrejsze potępienie i surowe ukaranie.

W celu szybkiego ujęcia sprawców zbrodniczych występów wyznaczyła „Pomorska Elektrownia Krajowa Gródek, Sp. Akc.” 200.— zł premji. Premja wypłacona będzie tej osobie, która bezpośrednio przyczyni się do wykrycia i ukarania sprawcy. Doniesienia należy zgłaszać do Urzędu Śledczego Policji Państwowej w Redzie i Wejherowie.

Marynarz polski utonął w porcie gdańskim.

Gdańsk, 19. 6. Tel. wł.
19-letni marynarz Witkowski, należący do załogi torpedowca „Ślązak”, znajdującego się w celach reparacji w doku II stoczni gdańskiej, kąpiąc się w środe wieczorem zatonął w nurtach Wisły. Pomimo półtora godzinowego poszukiwania zwłok marynarza nie znaleziono.

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego T. C. L.

rotę, której przeznaczony niegdyś spałek był dziś własnością jego. Zdziwił się niepomału młody pan starosta, ale zrazu wierzyć nie chciał. Poszedł więc z księdzem razem badać znowu czeładnika, który już był tą obcych ciekawością znudzony. Aby położyć koniec wiekuistym pytaniom, które za próżną tylko ciekawością uważał, chłopak poszedł po swoje papiery, chcąc niemi zaspokoić ją raz na zawsze. Trzymał je zawinięte w chuście, nigdy do nich nie zaglądał. W pomiętych tych a poźólkłych aktach znalazł starosta metryki ślubu wojewodzica z Frydą Hennichen i chrztu dzieci. Znalazły się w nich listy wojewody do Wittenbergi pisane i inne akta, poświadczające niezawodne pochodzenie Janka, który, rzuciwszy papiery na stół, już cały zajęty robotą, ani zważał, jak je rozpatrywano.
Starostę zaś ogarnął wielki nad tak bliskim krewnym, skazanym na poniewierkę między ludźmi. Nie wahał się więc powiedzieć chłopcu, iż był jego krewnym. A że starosta wyglądał pańsko i przybył z dworem, zdziwiony Janek począł się z tego śmiać, jak z żartu.
Ksiądz potwierdził prawdziwość tej

— A no, cóż mnie z tego? — spytał chłopak — choćbym i szlachcicem był, co mi stąd przyjdzie

— Wezmę cię do dworu mego — rzekł starosta, — dam ci co potrzebna i nie będziesz zmuszony pracować.

Na te słowa Janek się rozśmiał, ramionami ruszając.

— A cóż będę robił? — odparł, śmiejąc się coraz weselej — jam do tego już przywykł, a tam nowego życia uczyćbym się musiał. E! nie, jeśli mi pan dobrze chcesz uczynić, daj mi pomoc do wyzwolenia i założenia warsztatu; więcej ja nie chcę.

Napróżno go na różny sposób starano się odwieść od tej myśli, stał przy swoim twardo; za późno już było chcieć z niego nowego czynić człowieka. Po długich próbach i namowach starosta, zmilczawszy o wypadku, smutny i upokorzony, dał Jankowi zapomogę, a że się w kraju rozgadania tej historii obawiał, poradził mu do Holandji powracać. Stało się tak — i złotnik młody, nie chcąc zrazu wierzyć swojemu szczęściu, rozradowany wielce, co prędzej zebrał węzełki, spiesząc nazad do Harlemu. I więcej o nim w Polsce nie słyszano.

Koniec.

Nowy okres

Odroczenie sesji Senatu nie wprowadza nic nowego do sytuacji wewnętrznej w Polsce, jest jedynie zaakcentowaniem faktu, że weszliśmy w nowy okres rozwoju stosunków.

W ciągu czterech lat mieliśmy dyktaturę, osłoniętą parawanem parlamentaryzmu. Zbierały się ciała ustawodawcze, uchwały ustawy i budżety, wyrażały swą opinię o gabinetach i ministrach. Zachowywano pozory legalizmu, trzymano się (z naciąganiem) litery konstytucji, Lecz Sejm i Senat były pozbawiane stopniowo najbardziej zasadniczych uprawnień, poniewierane i łżone... Mamy wszyscy dobrze w pamięci te wszystkie „hocki klocki” niema potrzeby tego wszystkiego przypominać. Dla obozu rządzącego był to stan bardzo dogodny, dla ciał ustawodawczych poniżający.

Mniejsza dziś o to, jakimi drogami i z jakich powodów — dość, że okres istnienia dyktatury, osłoniętej pozorami legalności i parlamentaryzmu można już dziś uznać za skończony. Konflikt między stronictwami a obozem rządowym tak się zaostrzył, że o „współpracy” mowy już być nie może. Prawica sejmowa nigdy w tę „współpracę” nie wierzyła i zajmowała stanowisko bezwzględnie opozycyjne. Na lewicy i w centrum istniały pewne złudzenia i nadzieje — dość przypomnieć okres ostatnich rządów p. Bartla, by zrozumieć, co mamy na myśli. O-tóż faktem najbardziej znamionym w chwili dzisiejszej jest koniec nie tylko tych złudzeń, lecz „koniec legendy” wśród stronictw lewicy i środka. Wystarczy przypomnieć sobie przebieg ostatniej sesji sejmowej, czytać prasę stronictw należących do „Centrolewu”, by sobie zdać sprawę z tego, jak dalece dojrzały pewne myśli i pewne uczucia w umysłach i sercach przywódców stronictw, którzy — mimo to — idą jeszcze poza opinią społeczną, w której sanacja jest ośmieszona i znienawidzona. Idzie przez kraj fala przeciw sanacji, będzie ona już tylko rosła i burzyła się coraz bardziej... Bo „legenda” jest doszczętnie zniszczona. Nikt już bodaj nie wierzy, by poza owymi „hockami klockami” i posunięciami, wynikającymi z tandetnej strategii, kryła się jakaś myśl o przyszłości, jakiś plan pokierowania losami państwa, jakaś rozumna troska o jego losy.

I w takiej chwili załamała się metoda polityczna, która dotychczas oddawała tak cenne usługi. Zasłona jest już usunięta, trzeba dalej działać na odsłoniętej scenie. Można jakiś czas jeszcze odwlekać decyzje, nie można ich już uniknąć. Obóz rządowy, jeśli chce trwać przy władzy, musi albo odwołać się do opinii publicznej (wybory), albo przestać się z tą opinią liczyć (rozpedzenie ciał ustawodawczych).

Wynik wyborów jest łatwy do przewidzenia — w opinii publicznej sąd o sanacji jest ustalony, trwanie zaś pilsudczyzny przy władzy po wyroku potępiającym społeczeństwa jest już nie do pomyslenia. Próba zaś utrzymania się przy władzy przewagą fizyczną, drogą terroru, byłaby tylko przeniesieniem walki na inny teren, „rozgrywka” przyszłaby prędzej, lecz byłaby bez wszelkiej wątpliwości kosztowniejsza dla państwa.

Boć nikt chyba nie może przypuszczać, by naród pogodził się z ostatnią „okupacją”, by walka polityczna w Polsce ustala. Nie jest to walka o władzę jedynie, lecz o kierunek rozwoju Polski, o jej całość, o jej niezależność, o zachowanie tego, co nam dał rok 1919, cośmy wysiłkiem wspólnym mimo błędów pilsudczyzny — uratowali w roku 1920.

Rachuby na bierność społeczeństwa i deklamacje o „obowiązku” trzymania się przy władzy są pozbawione podstawy. Obowiązkiem bowiem pokolenia, które odzyskało państwo, jest uwolnić się dziś od największej przeszłości, jaka legła na drodze rozwoju mocarstwowej Polski — od okupacji sanacyjnej.

Schwytanie i postrzelenie przemytnika.

Zajączkowo, pow. tczewski. Na granicy polsko-gdańskiej patrol graniczna uprzedzona zapewne o zbliżaniu się przemytników oczekiwała ich w zachodniej stronie od dworca kolejowego w Zajączkowie. Ręczywiście przemytnicy w liczbie trzech nadeszli i kiedy patrol zawezwała osobników do zatrzymania się, poczęli z towarem uciekać. Straż graniczna po oddaniu strzału na postrach zmuszona była użyć w stronę przemytników broni palnej, gdyż ci nie stawali. Zraniony został jeden z przemytników niejaki Nuzaj z Jelena, pow. gniewski, pozostali zaś dwaj jego towarzysze zdołali zbiec. Ślady krwi jednak wskazywa, że i drugi z przemytników został ranny. Trzeci przemytnik zdołał z towarem zbiec. Porzucone worki zawierały 2700 pudełek zapalek (polskiego wyrobu). Rannego Nuzaja po założeniu mu prowizorycznego opatrunku przewieziono do szpitala św. Wincentego w Tczewie.

Hodorowcy w Jaworzu.

W niedzielę 15. 6. odbyło się znowu nabożeństwo hodorowców w mieszkaniu p. Nagiego, niedowiarka, ale gorliwego zwolennika hodorowców. Mieszkanie to nie nadaje się na liczniejsze zebrania ze względu na zdrowotność i bezpieczeństwo. Na nabożeństwo sekciarskie przybyło 12 członków „Tow. Przystosobienia Obywatelskiego im. marsz. Piłsudskiego” z Torunia w czapkach podobnych do czapek Tow. Powst. i Woj. z czego powstało nieporozumienie, jakoby udział brali Pow. i Woj. z Książek. — Na nabożeństwo hodorowskie zeszli się jawni zwolennicy z Jaworza, gdzie Nagowie i Jeżowscy urzędowo wystąpili z Kościoła katolickiego i do sekciarzy przystąpili, a jest jeszcze kilku zwolenników, którzy nie wystąpili z Kościoła katolickiego, ale nie uczęszczają ani do Sakr. św., ani na nabożeństwa katolickie, lecz tylko do sekciarzy chodzą. Większość stanowią hodorowcy z sąsiednich wsi i parafii. Jak zawsze predykant hodorowski zaczął od Kościoła katolickiego.

Wierni katolicy ubolewają nad tem, że w Polsce katolickiej sekciarskim przybyciem, którzy zakłócają pokój i zgodę, władze pozwalają na takie prowokacje uczuć

katolickich. Niejednym już się cierpliwość przebiegała, a to tem więcej, że sekciarze ściągają sobie jakieś tam bójki sekciarskie. Powstało stąd nawet podejrzenie, jakoby oddział Przystosobienia Wojskowego lub Strzelca przybył do asysty sekciarzom. Kiedy to wreszcie władze polskie kres położą szkodliwej robotce sekciarskiej, która na Pomorzu także dla państwa jest niebezpieczną?

Pewnikiem jest, że wszyscy sekciarze w Polsce biorą pomoc ze zagranicy, i że pośrednio, a może nawet bezpośrednio, służą wrogim Polsce interesom, co nawet wysoki urzędnik państwowy oświadczył.

Przybyli z innych stron lub z Ameryki rodacy katolicy oburzają się na sekciarzy tem więcej, ponieważ sekciarze głupią i szkodliwą robotą na nich nisławę i podejrzenia ściągają.

Przeciz z sekciarzami z Jaworza i okolicy — i z całego Pomorza, bo cierpliwość katolików może jednak przebrać miarę. Sekciarze, nie prowokujcie, nie igrajcie sobie z ogniem! Waszym asystom sekciarskim my będziemy umieli przeciwstawić się z wielką siłą. Wynoście się, póki czas! Polak-katolik.

Echa morderstwa pod Grajewem.

Nagi, podziurawiony trup oddany władzom polskim.

Warszawa 21. 6. tel. wł.

Wczoraj o godz. 1-szej zjawila się na granicy polsko-niemieckiej pod Grajewem komisja polska, skład której wchodził p. starosta Stefanus, pułk. Stelna i nadkomisarz Jaruzelski. — Komisja ta przez straż graniczną niemiecką nie została przepuszczona przez granicę.

Mimo to zbadano miejsce w którym do Wincentego Kachela strzelał strażnik niemiecki Tarkowski.

Ponadto ustalono, że Kachela wyszedł z domu o godzinie 10.40 rankiem a już o godz. 11.45 został zastrzelony. Przestrzeń od domu Kachela do miej-

scą zbrodni wynosi 4 klm. Droga to piaszczysta a przestrzeni zamordowany nie mógł odbyć w ciągu minut 45.

Po nieudanej wizji lokalnej komisja wróciła do Prostek, gdzie straż niemiecka wyiała jej nagie zwłoki zamordowanego.

Wobec tego musiano wysłać gońców do Grajewa by przynieśli okrycie dla trupa, którego ciało leżało na słońcu podziurawione. Pierwsza kula ugodziła Kachelę w prawy bok, rozrywając wnętrzności. Dalsze strzały dobiły go. Pochodził on z powiatu świętochłowskiego i znany był jako działacz.

Wobec ważnych wydarzeń politycznych, każdy ma obowiązek informować się tem co się dzieje w świecie. Obowiązkowi temu i ciekawości stanie się zadość o ile każdy zamówi

„Gazetę Wąbrzeską” na następny kwartał

Gadane listy.

Inowacja wprowadzona w Paryżu. — Rozbrat z szablonem pisanania listów.

W XX wieku już nic nie zadziwia... Ponoć niedługo ma się odbyć podróż na Mars lub na księżyc. Przygotowują tam już ponoć taką rakietę, która, wystrzelona z olbrzymiej armaty, pomknie w przestworza. Może, może, ale jeśli się to stanie, to na pewno uikogo to nie zdziwi.

Nikogo tedy nie zadziwi, gdy się dowie, że np. w Paryżu wprowadzono już listy mówione, gadane albo śpiewane, jak kto sobie życzy. Robi się to w ten sposób: gramofon dziś jest b. rozpowszechniony, na Zachodzie znaczniej więcej, niż u nas. Nie braknie tego „sprzętu” muzycznego bodaj w każdym domu. Otóż w Paryżu w niektórych sklepach muzycznych i innych w kinach, kawiarniach urządzono budki, w których można kupić, za cenę jeszcze dość słoną, bo za 10 franków nie-

nagrana płytę gramofonową, cienką i giętą (są już takie). Płytę tę na poleceniu zakładają do przyrządu, zapisującego głos, gość nagada w tubę wszystko, co ma do zakomunikowania komukolwiek a następnie otrzymuje płytę, którą może włożyć do koperty i wysłać pod dowolnym adresem przez pocztę. Odbiorca zakłada płytę do gramofonu i nie czyta, lecz wysłuchuje list, który otrzymał.

B. ciekawa i b. pożyteczna inowacja zwłaszcza dla narzeczonych lub wogóle zakochanych: jakże to przyjemnie słyszeć głos ukochanej istoty, odległej może o setki kilometrów. Taki gadany list od teściowej lub od wierzyciela można potłuc na drobne kawałki, zanim gramofon zdąży wygadać go do końca.

Walka w obozie konserwatywnym.

Pojedynek Beaverbrook — Baldwin.

Walka w łonie stronictwa konserwatywnego pomiędzy Baldwinem a Beaverbrookiem rozgorzała na nowo. Beaverbrook ogłasza w dniu dzisiejszym na łamach „Daily Mail” list otwarty, w którym wypowiada walkę przywódcom konserwatystów, zarzucając im, że jednym ich dążeniem jest

powrót do władzy, oczekiwany nie na skutek istotnych zasług własnej polityki, a jedynie w następstwie omyłki socjalistycznej. Wzmiankowany list w ostrej formie uważany jest powszechnie za ostateczne zerwanie Beaverbrooka z Baldwinem.

Na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska.

Otrzymujemy następującą odezwę: Rodacy! Od siedmiu lat Zw. Obr. Kres. Zach. sprowadza na kolonie letnie dzieci polskie z Niemiec, Gdańska i G. Śląska. Dotychczas z kolonij letnich Z. O. K. Z. skorzystało 41.742 dzieci. Działalność ta, stanowiąc niewątpliwie jedną z najbardziej skutecznych tam przeciwko zakusom wynaradawiającym, ma za zadanie zjednywać dla Macierzy szere-

gi młodzieży, jako przyszłych pionierów polskości na najbardziej zagrożonych placówkach.

Zachęcony wynikami lat poprzednich stworzono przy Zw. Obr. Kres. Zach. pod protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej Komitet Centralny Kolonij Letnich dla Dzieci Polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska również i w tym roku przystępuje do organizowania kolonij letnich. Rodakom z Niemiec, podajemy szewcziwa

dłoń, dopomóżmy w utrzymaniu ducha i rodzimej kultury narodowej. Robotnikom Górnoślązkom przez szersze zajęcie się losem ich dzieci, spłamy, chociaż w części zaciągnięty dług wdzięczności za zdecydowaną obronę polskości w ciężkich i przelomowych dla nas chwilach. Niech ten krótki okres wakacyjny będzie dla naszych małych gości okresem nabrania tężyzny nie tylko ciała ale i ducha! Praca nad wychowaniem młodego pokolenia, to budowanie przyszłej mocarstwowej Polski! Wziąć w niej udział to obowiązek każdego prawego Polaka!

Do Torunia w lipcu br. przyjeżdża na kolonie letnie 40 dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Kresów lub G. Śląska. Dzieci te utrzymywane będą z ofiar społeczeństwa toruńskiego, których zbieraniem zajmie się Powiatowy Toruński Komitet Kolonij Letnich dla Dzieci Polskich z Niemiec, Gdańska i Kresów Zachodnich (G. Śląska i Pomorza).

Dla utrzymania kolonij, złożonej z 40 dzieci potrzebne są następujące produkty: 480 kg. chleba, 1200 szt. bułek, 1200 litr. mleka, 40 kg. cukru, 8 kg. kakao, 2 kg. kawy zbożowej, 0.4 kg. herbaty, 2 kg. cykorji, 200 kg. mięsa, 20 kg. słoniny, 10 kg. smalcu, 40 kg. masła, 600 szt. jaj, 16 kg. marmelady, 80 kg. mąki pszennej, 40 kg. kaszy jęczmiennej, 24 kg. fasoli, 600 kg. ziemniaków, 30 ctr. węgla i inne za 144 zł.

Głęboko wierzymy, że społeczeństwo pomorskie, znane ze swej ofiarności i w tym wypadku mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej pośpieszy z pomocą materialną naszym małym rodakom i umożliwi im chociaż krótki pobyt w kraju.

Wszelkie ofiary w gotówce prosimy składać na konto: Związku Obrony Kresów Zachodnich P. K. O. nr. 206229 z dopisem na kolonie letnią w Toruniu.

Zadeklarowane ofiary w naturze prosimy składać na ręce dyr. Klińskiego (Straż Pożarna) począwszy od 20 czerwca br. Informacyjnie biuro Dyrekcji Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. Toruń, Kopernika 5 — Telefon 503.

Powiatowy Toruński Komitet Kolonij Letnich dla Dzieci Polskich z Niemiec, Gdańska i Kresów Zachodnich (G. Śląska i Pomorza): (podpisy).

Nie było „grubego wybryku”.

(Echa galówki imieninowej).

W bież. roku w Brodnicy, jak i w wielu inn. miastach Pomorza, staraniem garstki gorliwców odbył się w dn. 19 marca obchód imienin ministra wojny marsz. Piłsudskiego. Odbyła się też z tej okazji defilada na Rynku a „gorliwcy” już na dwa dni naprzód ustawili na Rynku trybunę, która można było zmontować w ciągu paru godzin a która to trybuna przez dwa dni tamowała ruch, narazając przechodniów na konieczność omijania jej i chodzenia po błocie jezdni.

W kilka dni po owym obchodzie ukazała się w „Sl. Pom.” (nr. 72) notatka kronikarska z Brodnicy, w której autor poddał ostrej krytyce taką zbytnią gorliwość „gorliwców” a ponadto zauważył, że wogóle ta galówka była zupełnie niepotrzebna, że była narzuconą społeczństwu.

Prokuratura z tego powodu wytoczyła przeciwko piśmu naszemu oskarżenie o popelnienie przez zamieszczenie tej notatki „grubego wybryku”. W dniu 14 bm. na ławie oskarżonych przed sądem powiatowym w Toruniu zasiadł redaktor odpowiedz. p. A. Wojder. Po rozpatrzeniu sprawy i po wywodach tak oskarżonego jak i obrońcy p. adw. S. Michałka sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, nie dopatrzwszy się w notatce tej „grubego wybryku” i zaznaczając w motywach wyroku, że co najwyżej może tu zachodzić obraza organizatorów obchodu, ze strony których jednak nie było wniosku o ukaranie.

Nowy senat gdański. Bójka na pos. „Volkstagu”.

Gdańsk, 19. 6. Tel. wł.

Na wtorkowym posiedzeniu „Volkstagu” odbyły się wybory nowych senatorów, proponowanych przez koalicję, złożoną z socjalistów, centrowców i partię urzędniczą. Wybrani zostali przeciętnie 60—63 głosami na 67 głosujących (partie obywatelskie i komuniści nie brali udziału w głosowaniu) socjaliści: Gehl (wiceprezydent senatu), Behrendt, dr. Gruenspan, Moritz, Müllero-wa, Plettner, Ramminger; centrowcy: Formell, Kurowski, dr. Rembold, ks. prał. Sawatki óraz urzędnicy Jahr i Penner. Zdziwiało, że posłowie polscy głosowali tylko przy wyborze senatorów socjalistycznych (!) a nie centrowych. Na posiedzeniu środowem przystąpiono do obrad nad podwyżkami podatkowymi, których domaga się gwałtownie nowy senat. Podczas obrad przyszło do czynnego starcia pomiędzy komunistami. Mianowicie poseł komunisty, czny Kreft rzucił się na posła Opitza, który wystąpił świeżo z partii komunistycznej i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Przywołano pogotowie policyjne. Jednakże w międzyczasie bójka się skończyła.

Śmiertelne skutki libacji.

Onegdaj w czasie zabawy u gospodarza Jana Basa w Radomiu pod Krzemieniem po wypiciu większej ilości butelek wódki zaczęli się goście raczyć denaturatem. Skutki tego pijaństwa były straszne.

Cztery osoby zmarły wskutek zatrucia zaraz dnia następnego, reszta zaś towarzysza, które brało udział w tej zabawie w liczbie 7 osób, walczą ze śmiercią.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wtorek: Jana Chrzciciela.
Środa: Wilhelma opata.

© **Z festynu harcerskiego.** W niedzielę już od wczesnego rana na ulicach miasta, pełno było harcerzy przybranych w mundurki. O godzinie 9.30 wszyscy harcerze udali się na uroczyste nabożeństwo odprawione na intencję rozwoju tej organizacji. Około godziny 14 po zbiórze na dziedzińcu szkoły pow. męskiej, wyruszone przy dźwiękach orkiestry na ulice miasta, poczem udano się do ogrodu, gdzie rozpoczęła się wesoła zabawa. Na polance położonej obok ogrodu, bardzo dodatnie wrażenie w każdym widzu musiały wywrzeć zgrabnie poustawiane namioty, których kilka tworzyło wzorowy obóz harcerski. To był pokaz obozownictwa. Poza tem od był się również pokaz sygnalizacji. Dalszym punktem programu był bieg harcerski na przestrzeni około 3000 mtr. z przeszkodami jak tropienie, czyli, że harcerze nie znali trasy, tylko musieli kroczyć kierując się narysowanymi znakami na ziemi, ratowaniem tonącego, rozpaleniem ognia, sygnalizacją i samarytaństwem. Trasa w rezultacie szła z ogrodu p. Twardowskiego wzdłuż jeziora Fredckiego ulicą Wolności do żeńskiej szkoły pow., skąd wreszcie drogą nad brzeg jeziora i od cementarza promenadą do ogrodu zpowrotem.

Najsprawniej ukończyła bieg drużyna gołubska, uzyskując nagrodę Koła Przyjaciół Harcerzy. Drugą nagrodę przyznało pozaszkolnemu oddziałowi tuł. III d-ny harcerskiej. Po ukończeniu biegu odbył się śpiew i egzamin uczestników z teoretycznych wiadomości o skautingu. W międzyczasie żeńska d-ny przy szkole wydziałowej zainicjowała w ogrodzie barzo dobrze wczwionego krakowiaka. Wreszcie wieczorem rozpalono przy obozie ogień i pieśnią „Wszystkie nasze dniennie sprawy” zakończono ten wspaniały dzień harcerza.

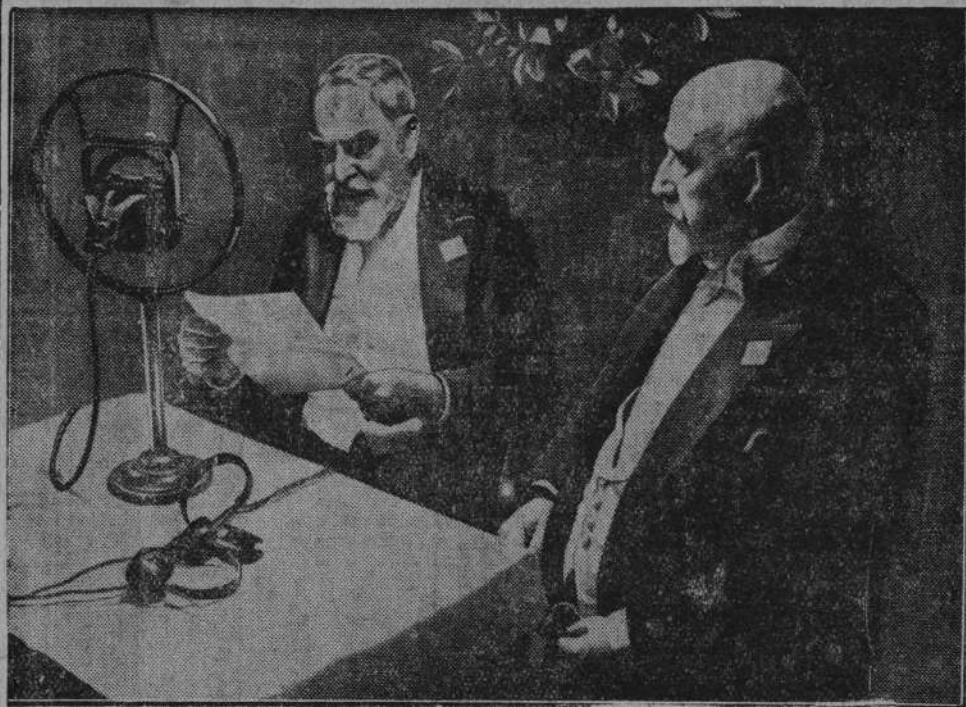
Na marginesie tej imprezy wyraża zadowolnienie z owoców pracy tak kierowników miejscowych drużyn harcerskich w szczególności p. Gawarzyckiego, jakoteż i z bardzo wydajnej opieki członków i zarządu Koła Przyjaciół. Więcej podobnych imprez harcerskich znajduje niewątpliwie poparcie szerszych kół miejscowego społeczeństwa, i spopularyzuje produktywność pracy jaką wykonują harcerze.

© **Zwiedzajcie wystawę.** Od środy godziny 9 rano począwszy otwarta będzie w ochronie Dzieciątka Jezus przy ul. Wolności 55 wystawa robót ręcznych wykonanych przez dzieci i to: robotki wykonane, wyroby wełniane, gustowne figurki, wykonane z tektury, panieru itd. Otwarcia wystawy dokona ks. Mówiński. W czasie wystawy będzie można eksponaty te również i nabywać. Zachęcamy wszystkich do zwiedzania tej wystawy i poparcia tem samem w żmudn. pracy ss. Miłos które przygotowały dzieci do wykonywania tak bardzo praktycznych robót.

© **Siostry Miłosierdzia i dzieci** zapraszają wszystkich do ochronki, celem zwiedzenia ich wystawy, obejrzenia owoców nauki i łaskawego poparcia przez kupienie eksponatów.

Wystawa potrwa do piątku.

© **Zebranie Towarzystwa Ludowego.** W niedzielę dnia 22. bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego. Na zebraniu tem wygłosił prezes tow. p. Szezuka referat „O Janie Kochanowskim”, który przez zebranych został z uwagą wysłuchany. Po referacie omawiano szeroko sprawę obchodu 25-lecia, który jak wiadomo odbędzie się w dniu 13 bm. Ustalono nasępujący program obchodu. W dniu 13 o godzinie 7.30 zbiórka wszystkich towarzystw oraz zaproszonych przedstawicieli władz w ogrodzie Strzelnicy.



Otwarcie konferencji energii w Berlinie.

O godzinie 8.15 pochód ze sztandarami do kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św., którą odprawił patron Towarzystwa Ludowych na Diecezję Chelmińską ks. prof. Kupczyński z Tczewa.

Po nabożeństwie odbędzie się uroczyste jubileuszowe zebranie, na którym przemówi ks. patron Kupczyński, red. Matłoz z Pelplina oraz zda sprawozdanie z 25-letniej działalności Towarzystwa p. prezes Szezuka. Potem nastąpi na zebraniu tem wręczenie dyplomów zasłużonym członkiniom i członkom oraz tym, którzy w towarzystwie 20 lub 25 lat wytrwali, składanie życzeń i wybijanie gwóźdź pamiętkowych i wreszcie ewentualne odczytanie telegramów.

Po zebraniu nastąpi przerwa obiadowa, po której o godzinie 3 nastąpi wymarsz do ogrodu Strzelnicy, gdzie odbędzie się zabawa letnia.

Wieczorem zakończą się całe uroczystości jubileuszowe wielką zabawą taneczną w sali „Dworu Wąbrzeskiego” p. Kaczyńskiego.

© **Z Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników.** W niedzielę dnia 22. bm. miało się odbyć zwyczajne zebranie wspomnianego towarzystwa w lokalu p. Klimka. Zebranie to jednakowoż do skutku nie doszło, a to z powodu małej ilości przybyłych. Zebrani wypowiedzieli się za zwołaniem zebrania ogólnorzemieślniczego, które zależnie jeszcze od decyzji zarządu, ma się odbyć w najbliższą sobotę dnia 28 bm. Wyrażono również życzenie, aby na zebranie to zaproszono prezesa Rolewskiego z Torunia i red. Kanarowskiego. Z naszej strony dodajemy jeszcze, aby na takie ogólnorzemieślnicze zebranie zaproszono również i naczelnika tuł. kasy Skarbowej, aby ten mógł wysłuchać postulatów rzemieślników.

© **Nieudane złodziejstwo.** W niedzielę około 3-ciej po południu, niejaki Marjan Kalata z Rozów pow. Lipno wszedł do otwartego składu mistrza piekarskiego p. Szostakowskiego przy Rynku. Niezastawszy nikogo, doszedł do kasy, aby prawdopodobnie zabrać z niej pieniądze. W tym jednakowoż momencie został spostrzeżony, i przytrzymany aż do chwili przybycia policji, która złodzieja zabrała na posterunek. Na posterunku przychwycony zeznał, że chciał kupić dwie bułki a ponieważ nikogo nie zastał, więc doszedł do kasy, aby włożyć 5 zł. i resztę sobie wydać. Ten wykręt jednakowoż wyjdzie się bardzo śmiesznym, skoro się wie, że złodziej miał drobne pieniądze wystarczające na zapłacenie bułek. Skoro więc chciałby być tak

rzetelnym, mógł pieniądze położyć na stół i pójść dalej.

Ma się do czynienia najwidoczniej z usiłowaniami dokonania kradzieży, co się w zupełności nie udało, bo ani w kasie pieniędzy wiele nie było i przychwylenie nastąpiło na gorącym uczynku.

© **Noc Świętojańska.** Tradycyjnym zwyczajem w wigilję św. Jana urządził miejscowy Klub Wioślarski „Vambresia” uroczystość sobótek. Sobótka rozpocznie się z nastaniem zmroku w ogrodzie nad jeziorem przy mleczarni p. Twardowskiego. Na program złożyła się: Defilada udekorowanych łodzi oraz różne inne rzadko widziane urozmaicenia. Jesteśmy poproszeni, aby upewnić, że Klub Wioślarski czyni energiczne zabiegi, aby tegoroczne „wianki” wypadły udatnie i pozostawiły należyte wrażenie. Nawołujemy zatem wszystkich do gremjalnego przybycia na sobótki, które są jedną z najsympatyczniejszych pozostałości tradycji słowiańskiej minionych wieków.

© **Kurs Straży Pożarnych.** Jak donosiliśmy, w niedzielę odbył się w Wąbrzeźnie jednodniowy kurs strażacki. W godzinach przedpołudniowych po nabożeństwie, zebrał się strażacy z całego powiatu w Strzelnicy, gdzie wysłuchali kilka wykładów teoretycznych z zakresu pożarnictwa. Po wykładach odbył się wspólny obiad.

Po południu w strażnicy i na terenach przyległych, odbyły się ćwiczenia i konkurs sprawności poszczególnych oddziałów strażackich. Po skończeniu ćwiczeń i konkursu około godz. 7.30 wiecz. wymarszerowano do Strzelnicy, gdzie nastąpiło rozdanie nagród. Szczegółowe sprawozdanie i wynik konkursu z powodu trudności technicznych zamieścimy w następnym numerze.

© **Komunikat „Sokola” w Wąbrzeźnie.** Podaje się rozkład ćwiczeń i zbiórek na bieżący tydzień t. j. od dnia 23 do 28 bm.

Poniedziałek: trening dla druhen przy sokoln o godz. 8-jej.

Wtorek: trening i ćwiczenia dla druhen przy sokoln o godz. 8-mej.

Środa: ćwiczenia druhen w ćwicznicy o godz. 8-jej.

Czwartek: ćwiczenia druhen w ćwicznicy o godzinie 8-jej.

Piątek: ćwiczenia P. W. i W. F. o godz. 7.33 w ćwicznicy.

O punktualne przybywanie na ćwiczenia uprasza Naczelnik.

**Rozwijaj i wzmacniaj szereg
L. O. P. P.**

Gleńda zbożowa:

Poznań, dnia 20 czerwca 1930.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114,1 f. w h.), d) „Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Żyto 15,25—15,7!

Usposobienie spokojne.

Pszenca 40,00—41,00

Usposobienie stałe.

Jęczmień przemiatowy 17,50—18,50

Jęczmień browarowy 19,50—21,50

Usposobienie słabe

Owies 16,00—17,00

Usposobienie spokojne.

Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%_o) 27,00

Usposobienie stałe.

Mąka pszenna 65% w wł. work. 61,50—65,50

Usposobienie spokojne.

Otręby żytnie 8,75—9,75

Otręby pszenne 11,50—12,50

Groch polny 26,00—29,00

Groch Victoria 30,00—33,00

Groch Folgera 26,00—29,00

Ogólne usposobienie spokojne.

„Haicabia'sowe”
wydatki.

54 milionów zagranicę.

W roku ubiegłym w okresie trzech miesięcy letnich wyjechało z Polski na wypoczynek zagranicę około 20.000 osób. Obliczając średnio koszty trzymiesięcznego pobytu na 300 dolarów, wypadnie, że wywieziono z kraju 6 milionów dolarów, czyli około 54 mil. zł.

Suma ta niezrównoważona odpowiednikiem w postaci napływu turystów zagranicznych do Polski poważnie pogarsza strukturę naszego bilansu płatniczego.

W roku bieżącym liczba wyjeżdżających zagranicę — jak można sądzić z ruchu w biurach paszportowych — wydatnie wzrośnie, co wpłynie na pogorszenie płynności naszego rynku pieniężnego oraz bilansu płatniczego.



— A wiecie przynajmniej, czy te grzyby, które zbieracie, nie są trujące?

— Mój Boże, tak mało za nie płacę, że nie mam czasu im się przyglądać.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

KINO „DWÓR WĄBRZESKI”

wł. Jan Kaczyński.

W348

W sobotę, dnia 28. bm. o godz. 8⁴⁵ wiecz. i w niedzielę, dnia 29. bm. o godz. 5-tej i 8¹⁵ wiecz. wyświetlamy potężne arcydzieło filmowe pt.

JARMARK MIŁOŚCI

NASTĘPNY PROGRAM:

„ZA MURAMI
KLASZTORU”Damskie - Męskie - Dziecięce
kostjumy kąpielowe

wełniane i bawełniane
poleca

ST. ŻURAWSKI

ulica Kolejowa.

Walne
zgromadzenie
członków spółki wodnej
„Struga Wąbrzeska”

odbędzie się w piątek 27. VI. 1930 r.
o godz. 10 w hotelu

„Dwór Wąbrzeski”

Porządek obrad:

1. Zagajenie
2. Omawianie dalszego utrzymania „STRUGI WĄBRZESKIEJ”
3. Wolne głosy.

Hillar
przewodniczący.

UCZEŃ

kowalski

może się zaraz zgłosić.
Franciszek Słuch,
Orzechówko, pocz. Ryńsk.

Poszukuję zaraz
chłopca
do posylek
i ucznia.

Hotel pod „Białym Orłem”
Fr. Szymański

GABINET

męski dębowy
zupełnie nowy kompl.
za 900 zł na sprzedaż
obejrzeż można u sped.

L. Szymańskiego,
Toruń, ul. Żeglarska 3.

Zostawiono na Podzamczu
w niedzielę, dnia 15. VI. 30
PARASOL
czarny jedwabny.
Uczciwy znalazca zechce
oddać za wynagrodzeniem
w adm. Gaz. Wąbrz. W-382.

OSADY
parcelacyjne wyborowej
ziemi, pełne żniwo do-
godnie sprzedaje
PAWELEC
plenipotent majątków.
Grudziądz, Grobłowa 11.
W-383.